

W piątym roku życia — na podbój świata

Karjery małoletnich gwiazd

Ukazanie się dziecka na filmie budzi zawsze na widowni wzruszenie i usposabia życzliwie publiczność. To spostrzeżenie stało się przyczyną poszukiwania nowych gwiazd filmowych — wśród dzieci. W początkowej fazie rozwoju sztuki filmowej rolę dziecinne grywały aktorki, których warunki zewnętrzne pozwalały na odgrywanie ról małych dziewczyn. Rola takie powierzano Mary Pickford, Ossi Oswal da lub Anny Ondra.

MILIONY JACKIE COOGANA

Kiedy Charlie Chaplin zaczął nakręcać swój słynny film „Kid” i postanowił „zaangażować” do niego jakiegoś czteroletniego dzieciaka, wówczas w Ameryce rozpoczęła się istna burza. Cały szereg amerykańskich organizacji kobiecych zaprotestował przeciwko angażowaniu dzieci i dopiero po długich staraniach udało się Chaplinowi uzyskać zgodę na powierzenie roli w jego filmie pewnemu małemu chłopcu, z tem jednak zastrzeżeniem, że nad dzieckiem podczas zdjęć będzie czuwała specjalna opiekunka. Tem dzieckiem, nad którym czuwała „nurse” był nikt inny, jak sam Jackie Coogan, który zresztą obecnie sam już jest szczęśliwym papą. „Kid” — film nakręcony z Jackie miał szalone powodzenie i przyniósł młodocianemu artyście okragły milion dolarów. Od tej chwili mały Coogan stał się podpora całej swojej rodziny i on właściwie ze swoich zarobków utrzymywał ją. Zarobki były bardzo okazałe i sumy składane na konto Jackie w jednym z banków wzrastały coraz bardziej. Nie trzeba jednak przypuszczać, że mały Coogan otrzy-

mywał cokolwiek z tych sum na swoje „osobiste” wydatki. Nic podobnego — pieniądze odkładano z myślą o przyszłości Jackie. Tymczasem jednak los chciał inaczej i nigdy nie było danem Jackie Cooganowi użytkować pieniędzy zarobionych w dzieciństwie, gdyż bank w którym je składano poprostu któregoś dnia zbankrutował i tak przepadły dolary zarobione przez „Brzdąca”.

CUDOWNE DZIECKO — APTEKARZEM

Bajeczne wprost powodzenie małego Coogana sprawiło, że reżyserzy zaczęli zwracać baczniejszą uwagę na małoletnie gwiazdy. Jackie rychło znalazł konkurentów. Jednym z nich był mały i niezwykle ładny dzieciak nazwiskiem Tibor von Lubinsky, którego znany reżyser wiedeński Aleksander Korda zaangażował do przeróbki filmowej powieści Mark Twaina „Król i żebra”. Mały Tibor grał wtedy po mistrzowsku podwójną rolę królewicza i żebraka i film miał niesłychane powodzenie. Zdawało się potem, że przed młodocianym aktorem otwiera się droga do niesłychanej kariery, że Amery-

ka porwie go Europie. W istocie Tibor von Lubinsky wyjechał później do Stanów Zjednoczonych, gdzie jednak w rezultacie został — aptekarzem.

NASZA BANDA

Z każdym rokiem wzrastało w Ameryce powodzenie małoletnich gwiazd, robiła się istna hausa na cudowne dzieci. Wśród nich przedewszystkiem zajął się Baby Peggy, która dzięki temu, że była niesłychanie drobniutka i mała mogła grywać role dziecinne przez czas dłuższy. Poza tem producenci filmowi Hal Roach i Mack Sennett zorganizowali całą trupe małych aktorów. W ten sposób powstał słynny zespół „Nasza Banda”, nagrywający wesołe krótkometrażówki. Jest to bardzo popularny, wszystkim znany zespół, w którym udział bierze między innymi mała, jasno włoska dziewczynka, murzynek Topfy i kapitalny chłopak o niezliczonej ilości piegów. Do tej trupy cudownych dzieci należy także i pies Brownie. Jak wiadomo zespół ten nagrywa swoje filmy od szeregu lat. Oczywiście, że dzieci rosną i przestają być

już „cudownymi” — jakżeż radzi sobie wtedy reżyser? Poprostu na miejsce wyrosniętej cudowności angażuje innego podobnego dzieciaka. To nie jest takie trudne.

SONNY BOY ZA 100 DOLARÓW

Film dźwiękowy kreował nową gwiazdę dzieciną — był nią mały Dave Lee, zaangażowany do filmu nakręcanego z Al Jonsonem — „Sonny Boy”. Davy Lee otrzymał za swoją ciężką pracę w tym filmie tylko 100 dolarów. Biedny dzieciak za tę śmiesznie niską cenę musiał przebywać w atelier od świtu do nocy przez trzy miesiące. Film zaś przyniósł wirtuozowi Warner Bros dochód okragłych 6 milionów dolarów. Ten wysysk małego Dave spowodował interwencję organizacji społecznych, w wyniku czego ustalono minimum gaży dla małoletnich gwiazd na 500 dolarów.

RYWALKA SHIRLEY TEMPLE

Wśród dzisiejszych małych gwiazd na pierwszy plan wybił się bohater filmu „Skiddy” i partner Wallaca Beery — mały Jackie Cooper. Obok niego jako pierwszorzędną gwiazdą zajął się mała Shirley Temple. Okazuje się jednak, że małe gwiazdki też powinny obawiać się konkurencji, gdyż ostatnio uwagę wytwórców i reżyserów zwróciła czteroletnia dziewczynka, która grała wraz z Claudette Colbert w filmie „Imitacja życia”. Prasa zagraniczna odniosła się do niej życzliwie, twierdząc, że gra małej jest wielkim sukcesem. I jeśli wierzyć plotkom kursującym w stolicy filmu — gwiazda małej Shirley błędnie wobec talentu jej czteroletniej rywalki.

Zachorowali po bankiecie

Przed kilku dniami odbył się w Amiens — bankiet zrzeczenia — lekarzy Picaid, w którym wzięło udział 200 członków tej organizacji. Po bankiecie przewodniczący zrzeczenia, dr. Ferry, poczuł dziwne bóle żołądka. Równocześnie rozchorowała się także jego żona. Później do lekarza, zajętego badaniem żony, zaczęli się zgłaszać coraz to nowi pacjenci, którzy odczuwali bóle na tle nerwowym i silny rozstrój żołądka. Ogółem było 150 zachorowań. Władze bezpieczeństwa prowadzą dochodzenie celem ustalenia, czy przypadkiem goście bankietu nie padli ofiarą zamachu.

Najdłuższe i najkrótsze nazwisko

Od 33 liter — do jednej

Jeden z dzienników amerykańskich zamieścił przed paroma dniami następujące ogłoszenie:

„Pan David Kaphokohokimkolewosaknemajhanok — został mianowany naczelnikiem poczty na Haiti”.

Niewątpliwie jest to bezkonkurencyjne pod względem długości nazwisko na świecie i interesanci na pocztę haitiańską nie napracują się porządnie, za co się do naczelnika urzędu i ...awiając jego kilometrową godność.

Podobnie długie nazwy spotykamy i w geografii. W Galji znajduje się małe miasteczko, którego miano brzmi w miejscowym narzeczu ni mniej ni więcej, tylko tak: Llanfairprallguoyogeny-aldekydehardndropoll - llandisiliogogsegogoch. Nazwa ta przetłumaczona na język polski znaczy: Kościół Najśw. Panny na

dnie doliny pod kwitnącymi drzewami orzecha. Wymyślanie tej nazwy jest uciążliwe nawet dla mieszkańców samego miasteczka i dlatego też w skrócie nazwa miasteczka brzmi: Llainfair.

Jakby dla kontrastu wobec tych nazw nieprawdopodobnie długich, w Szwajcarii natomiast spotykamy rzekę, która nazywa się krótko, a mianowicie, Aa, jeszcze krócej nazywa się miasteczko holenderskie, gdyż brzmienie jego ograniczone jest do jednej samogłoski: Y. W Szwecji jest także mała wioska, która nazywa się: A, a w Chinach cała prowincja nazwana jest jedną literą: U. Również w Chinach można spotkać bezkonkurencyjnie krótkie nazwisko, należące do znanej, starożytnej rodziny. Nazwisko to brzmi poprostu: I.

Orkiestry wszystkich narodów

ubiegają się o palmę pierwszeństwa

W czasie od 20 do 24 czerwca odbędzie się w Paryżu podobnie jak w roku ubiegłym olbrzymi konkurs zagranicznych orkiestr wojskowych. W konkursie tegorocznym bierze po raz pierwszy udział reprezentacyjna orkiestra armii amerykańskiej, która przybyła z Nowego Jorku na pokładzie „Normandji”.

Pozatem przybyła również kapela pułku piechoty, stacjonowanego w Oslo. Orkiestra ta zdobyła w konkursie krajowym pierwszą nagrodę za odegranie starych marszów skandynawskich. W konkursie tegorocznym biorą udział orkiestry angielskiej Coldstream Guards, włoskiej marynarki wojennej, karabinierów belgijskich, oraz reprezentacyjne orkiestry innych krajów. Armie francuska reprezentowaną będą orkiestry 4 pułku spahiów, 8 pułku żnawów oraz kilku pułków, stacjonowanych w metropolii.

Centralnym punktem imprezy konkursowej będzie olbrzymi koncert w operze w dniu 22 czerwca, w którym m. in. połączą orkiestry liczące 800 członków, wykonują marsz Sambr-

Moza. Na koncercie tym będą obecni prezydent republiki Lebrun, rząd, najwybitniejsi przedstawiciele wojska i władz cywilnych, korpus dyplomatyczny, oraz przedstawiciele społeczeństwa.

Turcja usuwa masonerię!

WIEDEŃ, 14. 6. (KAP.). Donoszą tu z Konstantynopola, że w związku z uchwałą ostatniego kongresu partii ludowej, która domaga się rozwiązania w Turcji wszelkich organizacji o charakterze polityczno - społecznym, posiadającym centrale zagranicą, rząd turecki zamierza ogłosić w najbliższym czasie rozwiązanie wszystkich łóż masonskich. Przeciwnie tego rodzaju zamierzeniom masoni tureccy występują z protestem, twierdząc, że wolnomularstwo tureckie posiada charakter wybitnie narodowy.

Od Administracji

Prosimy p. p. prenumeratorów o wpłacenie prenumeraty na miesiąc lipiec. P. p. prenumeratorów, zlegających z opłatą prenumeraty prosimy o wpłacenie należności do dnia 25 b. m., aby uniknąć przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Antoni Marczyński

92)

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

Wyglądało to zrazu na głupi sen. Głupi, lub raczej koszmarny! Szamocąc się bezzilnie w swojej klatce, kołyszącej się lekko, Zosia doznała uczucia, że znajduje się w trumnie, że niebawem zostanie żywcem pogrzebana. Tak, tak, ci ludzie niewątpliwie niosą ją na cmentarz, wszakże Dewadatta powiedział: „tam... ubranie będzie najmniej potrzebne”. A zatem to tylko sen.

— Chcę się zbudzić, chcę się zbudzić, — powtarzała, nie mogąc pogodzić się z myślą, iż to jest jednak smutna rzeczywistość. — Latarka!

Uświadomiła sobie, że w dłoni wciąż ściska elektryczną latarkę. Zapaliła ją. Ten osobliwy palankin Bahadur był poprostu skrzynią, która nie posiadała żadnych otworów, oprócz jedynych drzwi, odmykających się tylko od zewnątrz. Od wewnątrz obity czerwonym adamaszkiem i...

— Tam jest coś napisane...

Bateria kieszonkowej latarki była oddawna na wyczerpaniu, małeńka żarówka rzuciła kolo słabego, złotawego światła, to też Zosia, zrobiwszy swoje odkrycie, musiała pochylić się naprzód w foteliku i przysunąć powiększające szkło latarki niemal do samej przedniej ścianki, by móc odczytać to, co ktoś tam nagryzmolił chemicznych ołówkiem. Spojrzała, wzdrygnęła się, przeczytawszy pierwsze cztery słowa, a potem...

Od czerwonego tła adamaszku odbijały się wyraźnie niebieskie litery, składające napis tej treści:

W TEJ SKRZYNI UDUSZONO MNIE Z ROZKAZU
BAHADURA PAGANA DNIA 23. 9. 1914 ROKU.

FREDDY PRADO.

KTOKOLWIEK TO PRZECZYTA, NIECHAJ POMIŚCI ŚMIERĆ NIEWINNEGO CZŁOWIEKA I.

Tyle zdolała przeczytać. Wtem latarka wysłizgnęła się z jej drżącej dłoni, spadła na podłogę palankinu, ale nie zgasła. Pomimo to Zosie ogarnęły ciemności. Odgadła jeszcze, że tragarze zstępują na dół po schodach, gdyż lektka pochyliła się i zaczęła podskakiwać. Potem straciła czucie.

Kiedy ocknęła się z omdlenia, stwierdziła, że znajduje się w jakiejś wspaniałej komnacie wschodniej i obnażona spoczywa na legowisku ze skór, czy z futer o krótkim, miękkim włosie. Posłyszawszy czyjś chrapliwy oddech, odwróciła głowę, na jej białych policzkach zakwitły nagle szkarłatne rumieńce obrażonego wstydu; u wezgłowia stał książę Bahadur Pagan, ale jakże inny, niż dotychczas. Jego cytrynowa cera miała kolor szary, jak popiół. Jego silne ręce, nawiąły do władczych ruchów, trzęsły się, jak u zgrzybiałego starca. Skośne oczy były zmrużone tak, że zdawałyby się mogły, iż „jego królewska wysokość raczył zasnąć w stojącej pozycji”, lecz przeczyło temu drżenie powiek i strzelające z ich wąziutkich szparek złowrogie błyski źrenic. Jego brzydka, mongolska twarz stała się obecnie wręcz odrażająca, stała się pyskiem jakiejś chińskiej Eumenidy. Tak, właśnie Eumenidy na pierwszy rzut oka można było poznać, że w sercu tego człowieka kipieć wulkan gniewu, wściekłości graniczącej z szałem, wulkan, który lada chwila wybuchnie.

— Biała kobieto, — zabelkotał niewyraźnie i wbrew chęciom zgarbił się jeszcze bardziej, jeszcze bardziej postarzał, — od dzisiaj jesteś moja niewolnicą!

ROZDZIAŁ XVIII

Lotnik i sanitariusz

Kiedy po kilku dniach marszu przez niziny Flandrii kapitan Walter Torrance ujrzał po raz pierwszy ten pagór, zawołał z humorem:

— Panowie, chapeau - bas! Oto belgijski „Mount Everest”.

Było to jeszcze podczas znanego „wyscigu do morza” obydwoh walczących armii. Od tej chwili upłynęło z górą pół roku, a żartobliwa nazwa utrzymała się i zdobyła sobie wielką popularność nie tylko wśród żołnierzy na tym odcinku frontu, lecz nawet w sztabie dywizji. Świadczył o tem odnośny punkt rozkazu, jaki w pierwszych dniach kwietnia 1915-go otrzymał szef kalkuckiego pułku artylerji.

— Czy oni zwarzowali?! — krzyknął. — Chce, żeby jedna bateria zajęła pozycję na południowym zboczu pagórka „Everest”. O ile mnie wiadomo ten „pagórek” jest najwyższą górą świata i leży oczywiście u nas, w Indjach.

— Niezupełnie w Indjach, bo na granicy Nepalu i Tybetu, — mruknął cichuteńko Batten, ale pułkownik miał świetny słuch.

— Poruczniku Batten, koledzy pana nazywają studnią wszelkiej wiedzy, — rzekł z łaskawym uśmiechem, — niechże mi pan więc powie, czy Belgowie posiadają jakiś duplikat naszego „Everestu”.

— Tak, sir. Ten duplikat jest co prawda o równe dziewięćdziesiąt dziewięć procent niższy od oryginału, niemniej jest.

— Gdzie? Nie widzę go na mapie.

Na mapie pagór ten nie miał żadnej nazwy, tylko był oznaczony liczbą i Batten musiał wyjaśnić zwierzchnikowi, jakim sposobem zwyczajna kota, numer taki a taki awansował nagle na drugi „Mount Everest”.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 666-99 (sekretariat, dodatkowy red. naczelny); 666-62 (dział polityczny i ekonomiczny); 666-64 (dział miejski i liter.-art.); 666-63 (miedzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Z rząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny: — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDWICIELSTWA: Kalisz: Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Stowackiego 9, tel. 59; Włocławek: Czerwona 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu” zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalaty (na wszystkich stronach po 6 szpalat): na 1-iej stronie — 1 zł, w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł. Lekarskie — 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy. Reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.